

Edmund Mazur

Dorobek Warszawskiej Rady Adwokackiej po sześciu miesiącach pracy

Palestra 9/2(86), 2-7

1965

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Dorobek Warszawskiej Rady Adwokackiej po sześciu miesiącach pracy

Dnia 19 stycznia br. odbyło się posiedzenie egzekutywy Podstawowej Organizacji Partyjnej przy Warszawskiej Radzie Adwokackiej. Na posiedzenie zaproszono i wzięli w nim udział: Kierownik Wydziału Administracyjnego Komitetu Warszawskiego PZPR tow. A. Bolechowski, Prezes Naczelnej Rady Adwokackiej tow. S. Godlewski, Sekretarz Naczelnej Rady Adwokackiej tow. H. Paluszyński, Dziekan Warszawskiej Rady Adwokackiej tow. Z. Skoczek, Wicedziekan Warszawskiej Rady Adwokackiej tow. J. Egierszdorf, Sekretarz Warszawskiej Rady Adwokackiej tow. M. Romanik oraz członkowie egzekutywy z Pierwszym Sekretarzem POP tow. H. Ejchartem.

Posiedzenie poświęcone zostało omówieniu dotychczasowej pracy Rady Adwokackiej oraz ustaleniu form i środków koniecznych do dalszego działania. Zdaniem moim, podanie w lapidarnej formie poczynionych ustaleń może być pożyteczne dla kol. adwokatów, jak również dla innych rad adwokackich, choć należy tu pamiętać o specyfice pracy adwokackiej w stolicy. Główny ciężar poszczególnych wystąpień, propozycji i wniosków koncentrował się co prawda na zagadnieniach wyłącznie warszawskich, choć często zahaczał też o problemy województwa warszawskiego.

Wszystkie dane cyfrowe obejmują okres do dnia 31.XII.1964 r. Użyte w tekście artykuły oznaczają odpowiednio artykuły ustawy z dnia 19.XII.1963 r. o ustroju adwokatury (Dz. U. Nr 57, poz. 57), natomiast paragrafy oznaczają odpowiednie paragrafy rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28.XII.1963 r. w sprawie zespołów adwokackich (Dz. U. z 1964 r. Nr 1, poz. 4).

*

Trudno po 6 miesiącach pracy oceniać w sposób kompleksowy działalność Warszawskiej Rady Adwokackiej. Trudno tym bardziej, że do Rady weszli ludzie w przeważającej części nowi, nie zaznajomieni z pracą operatywną organów samorządowych, zadania zaś otrzymali do realizacji olbrzymie, związane z ustawą o ustroju adwokatury i przepisami wykonawczymi. Okres letni — wakacyjny — też nie sprzyjał objęciu od razu całej złożonej problematyki. Z tych względów pierwszy okres został poświęcony głównie na zaznajomienie się z problematyką Rady i na działania typu rozpoznawczego.

W pierwszym okresie zwrócono uwagę na problem liczby adwokatów w Warszawie. Rozdział radcostw od adwokatury, wejście w życie dekretu o amnestii oraz społecznie pozytywna tendencja do zmniejszania się puli spraw sądowych sprawiły, że trzeba było poddać rewizji ustale-

nia dotyczące liczby adwokatów w stolicy wykonujących zawód w zespołach. Na rok 1964 ustalono początkowo tę liczbę na 750 osób (faktycznie adwokatów było 691). Zwrócono się więc do Ministra Sprawiedliwości z wnioskiem o określenie liczby adwokatów w Warszawie na 600 osób. Ta właśnie liczba została ostatecznie zatwierdzona na rok 1964.

Zdawano sobie sprawę z tego, że osiągnięcie tego poziomu w ciągu 6 miesięcy jest nierealne, trzeba było jednak określić liczbę adwokatów zgodnie z zamierzonymi celami, aby dostosować właściwe środki działania. Ustalono zasadę ograniczonego wpisu na listę w Warszawie, stosując tę zasadę do wypadków szczególnie uzasadnionych i niezbędnych.

W stosunku do aplikantów uznano za słuszne, żeby nie przekroczyć liczby 15 osób rocznie przy wpisie, natomiast w stosunku do adwokatów przenoszących się z innych izb — żeby nie przekroczyć liczby 4 osób rocznie, biorąc w tym względzie pod uwagę interes społeczny bądź wyjątkowo uzasadniony interes własny.

Do końca 1964 r. zdało egzamin 49 aplikantów, z których 11 wpisano na listę adwokatów wykonujących zawód w Warszawie. Z innych izb 1 adwokata wpisano do Warszawy oraz 3 na teren województwa warszawskiego.

Część kolegów przeszła do pracy w charakterze radców prawnych, 31 adwokatów uzyskało renty, 8 jest w trakcie załatwiania formalności rentowych, 4 zostało wykluczonych z zespołów adwokackich. Po raz pierwszy od wielu lat stan adwokatury warszawskiej uległ zmniejszeniu i wynosił na koniec roku 680 osób czynnych w zawodzie.

Akcja przechodzenia kolegów starszych na renty nie jest jeszcze zakończona. Kolegów liczących przeszło 65 lat mamy w Izbie warszawskiej 108, przy czym blisko połowa z nich otrzymuje już renty bądź będzie je otrzymywać w najbliższym czasie. Trzeba podkreślić, że koledzy ci otrzymują ponadto wyrównanie do renty (do wysokości 1 500 zł mies.) z funduszy NRA, a ponadto pozostają oni nadal członkami zespołów, gdzie mogą wypracować jeszcze do 750 zł miesięcznie. Razem więc mogą otrzymywać 2 250 zł mies., nie nadwężając zdrowia i nie narażając się w zespole na zarzut korzystania z pracy innych kolegów.

Proces przechodzenia adwokatów na renty jest złożony i łączy się często niemal z osobistym dramatem. Wydaje się więc, że nie można stosować tu sztywnych kryteriów wieku, a jeżeli tak, to taką orientacyjną granicą powinien być wiek 70 lat (tak samo jak w stosunku do sędziów Sądu Najwyższego oraz profesorów wyższych uczelni i instytucji).

Znacznie trudniejsza jest sytuacja z tymi kolegami, którzy z powodu upadku sił fizycznych lub umysłowych są trwale niezdolni do wykonywania zawodu, ale sami nie chcą odejść z adwokatury. Rada Adwokacka nie korzystała dotychczas z przepisu art. 19 ust. 4, obawiając się przewlekłej procedury (badania przez KiZ). Nie można jednak nie sięgnąć do tego uprawnienia ze względu na dobro klienta (troska o poziom obsługi prawnej), jak również dobre imię adwokatury. Jest to dziedzina, w której dobro ogólne musi górować nad interesem jednostki, m. in. w dobrze rozumianym jej własnym interesie.

Inicjatywa w tej mierze powinna wychodzić z zespołu adwokackiego, jako najlepiej znającego danego kolegę i pozicję jego pracy oraz stan

psychiczny i fizyczny. Trzeba przyznać, że zespoły adwokackie nie korzystały dotychczas z tego uprawnienia, co należy przypisać niezbyt prężnej działalności w tym zakresie kierowników zespołów. Dobrze by było poświęcić trochę uwagi temu zagadnieniu. Powyższy problem może się łączyć (ale nie musi) z kwestią uregulowaną art. 78 ust. 1 pkt 8 (skreślenie z listy adwokatów w razie braku lub utraty rękopisami). Oczywiście będą to z reguły wypadki bardzo rzadkie, ale nie mogą ująć uwagi zespołów adwokackich i Rady Adwokackiej.

Pewne nadzieje na ograniczenie liczby adwokatów w Warszawie można wiązać z faktem, że Okręgowa Komisja Arbitrażowa w zasadzie kończy porządkowanie list radców prawnych i wakatów radcowskich w zakładach pracy. Przekazanie Radzie Adwokackiej adresów wakujących stanowisk radców prawnych pozwoli na skierowanie pewnej liczby adwokatów, którzy poszukują radcostw, na te stanowiska. Czyni się też usiłowania, by pewną liczbę adwokatów mało zarabiających skierować z Warszawy na teren województwa warszawskiego, gdzie mogliby bez trudu osiągnąć wyższe przychody. W zespołach tych obroty poszczególnych członków sięgają dość często kilkunastu tys. zł. Jednakże wyniki tych usiłowań są nikłe i należy oczekiwać tu większej operatywności Rady.

Sprawy wykonywania zawodu znajdowały się w centrum uwagi zebranych. Wskazywano na niewykorzystywanie w pełni uprawnień kierownika zespołu. Jego zadania znacznie wzrosły i w zasadzie od niego w wielkim stopniu zależy obecnie poziom pracy zespołu. Akcja wyboru nowych kierowników zespołów została już zakończona. W całej Izbie wybrano 65 nowych kierowników zespołów.

Ciekawie przedstawia się podział kierowników według wieku. Otóż 18 jest w wieku do 50 lat, 31 w wieku 50—60 lat, 11 w wieku 60—70 lat i 5 powyżej 70 lat. Wynika z tego, że na kierowników wybrano ludzi o dużym doświadczeniu zawodowym i życiowym, cieszących się zaufaniem kolegów. Były co prawda podejmowane próby wysuwania przez zespół kandydatów nieodpowiednich, jednakże w wypadkach takich Rada korzystała z przysługujących jej uprawnień i odmawiała zatwierdzenia, zarządzając nowe wybory. Charakterystyczne, że kierownicy najstarsi zostali wysunięci przez zespoły z terenu województwa warszawskiego. Fakt ten należy tłumaczyć swoistością małych zespołów (często 2—5 osobowych) oraz ograniczoną możliwością odpowiednich kandydatów. Ogólnie jednak tendencję zmierzającą do odmłodzenia kadry kierowników zebrani uznali za słuszną.

Wiele uwagi poświęcono uprawnieniom zespołu w zakresie ograniczania w zarobkach kolegów, co do których zachodzą przesłanki określone w § 35 i 36 (osiąganie stałych dochodów z zajęć ubocznych, niebranie udziału w pracach zespołu z przyczyn nie usprawiedliwionych i niewypracowywanie kwoty 2 000 zł). Wydaje się, że uprawnienia te nie są w sposób należyty wykorzystywane. Niektórzy koledzy mają stałe uboczne dochody nie tylko z zajęć, ale i z innych źródeł. W wypadkach takich można i należy stosować rygory § 35.

Rada Adwokacka nie uchyla uchwał zespołu powziętych na podstawie § 35 i 36, jeżeli odpowiadają one w swej treści i formie tym przepisom. Wiele jednak takich uchwał trzeba było, niestety, uchylić z po-

wodu wadliwej formy ich powzięcia, choć zdarzały się również uchwały wręcz sprzeczne z obowiązującymi przepisami (np. ograniczenie w czasie choroby lub urlopu wypoczynkowego). Ten mankament oraz pewną bojaźń w postępowaniu zespołów i kierowników można tłumaczyć źle pojętą solidarnością lub brakiem należytego rozeznania w obowiązujących przepisach. Można temu zaradzić przez bardziej częste zwoływanie narad kierowników zespołów oraz przez przeprowadzane kontrole i wizytacje.

Powołanie wizytatorów będzie skutecznym środkiem kontroli i wychwytywania niedokładności, choć zarazem nie może to zwolnić Rady od bieżącej kontroli zespołów przez aparat własny.

Pilnym zadaniem pozostaje rozwiązanie należytego rozliczenia substytucji i obron z urzędu. Przepisy w tej mierze są jasne i konkretne, jednakże realizacja ich następuje z oporami i nieuzasadnioną zwłoką. Potrzebne są tu doświadczenia z zespołów, co pozwoliłoby Radzie na wypracowanie wytycznych i dokonanie uogólnień. Nie można jednak czekać na doświadczenie, jeżeli wyczuwa się w tym względzie opory. Rada będzie więc musiała we własnym zakresie szukać własnych rozwiązań, korzystając ewentualnie z doświadczeń innych rad.

Kwestia rozliczeń w zespole obejmuje również sprawę tzw. konta 34 (sumy do rozliczenia) i kosztów. Nie jest dobrze, żeby na koncie 34 gromadziły się sumy, często poważne, a jednocześnie żeby adwokat wykazywał obroty małe lub mierne. Obecnie kwoty wpływające do zespołu nie są własnością poszczególnego adwokata, lecz własnością zespołu, i rzeczą kierownika jest gospodarować nimi w sposób właściwy. Uprawnień tych kierownicy zespołów nie wykorzystują, takiego zaś stanu rzeczy nie można tolerować. Przeprowadzone kontrole na terenie innych izb wykazały, że rozliczenia kosztów są często nieprawidłowe. Jak wygląda ta kwestia w Warszawie — nie wiadomo, a właściwie wiadomo o tym tylko w zarysie. Wydaje się, że i tu można wprowadzić wiele ulepszeń i usprawnień.

Należyta praca zespołu zależy w dużej mierze od warunków lokalowych. W Warszawie warunki te przeważnie są nieodpowiednie. Zebrani doszli do przekonania, że kierownik może należycie wykonywać swoje zadania, jeżeli zespół nie będzie miał więcej niż 12—15 członków. Przy większej liczbie członków należyte kierowanie zespołem przekracza możliwości fizyczne jego kierownika, który poza kierownictwem ma przecież swoją praktykę i musi ją zresztą posiadać. Rozwiązanie tego problemu w Warszawie zależy w dużej mierze od władz lokalowych, ale wskazywanie lokali i podjęcie starań o ich przydział należy do adwokatury. Wydaje się najbardziej celowe wykorzystanie pomieszczeń biurowych zajmowanych przez przedsiębiorstwa i instytucje, zespoły bowiem w Warszawie pracują w godzinach popołudniowych (przeważnie od godz. 16 do godz. 20). Zmniejszanie liczebności w zespołach jest problemem złożonym i trudnym, wymaga dłuższego czasu i ostrożności, ale szukanie rozwiązań na tej drodze jest konieczne.

Przypadkowość umiejscowienia adwokata w zespole powoduje, że przy tych samych obrotach jednostkowych i globalnych adwokaci otrzymują różne kwoty netto. W zasadzie nie jest to kwestia różnicy kosztów własnych utrzymania zespołu. Można ten mankament złagodzić, przeno-

sząc (przy zachowaniu ostrożności i z poszanowaniem przepisów) część adwokatów do innych zespołów, i to zarówno adwokatów tzw. mało- jak i wysoko obrotowych.

Wymaga dalszej pracy i uwagi sprawa szkolenia aplikantów. Słusznie wysunięto postulat „upraktycznienia” wykładów, ale i tu obserwuje się, że nie wszyscy adwokaci-wykładowcy zmienili styl pracy i nadal prowadzą zajęcia typu uniwersyteckiego.

Wiadomo, że w niektórych izbach wprowadzono okresowe prace pisemne (sprawdziany). Czy więc nie należałoby się zapoznać z wynikami tych doświadczeń i jeżeli okażą się one dobre, wprowadzić te sprawdziany w Warszawie — choćby tytułem próby?

Główny ciężar szkolenia aplikanta spoczywa i nadal będzie spoczywać na zespole, przy czym uprawnienia kierownika w tym zakresie nie zawsze i nie wszędzie są wykonywane bądź też wykonywane są doraźnie lub w sposób niepełny. Nauka aplikanta w zespole nie jest sprawą tylko „patrona”. Wszyscy jesteśmy zainteresowani poziomem wyszkolenia aplikantów, boć to nasi następcy i kontynuatorzy.

Odczuwa się rozluźnienie więzi kolegów-radców prawnych z organizacją samorządową oraz z kolegami wykonującymi zawód w zespołach adwokackich. Przyczyny tego należy upatrywać w braku płaszczyzny do wzajemnych kontaktów, bo zainteresowania zawodem nadal nas silnie wiążą. Wydaje się konieczne wypracowanie form organizacyjnych, które by zapobiegały takiemu rozluźnieniu. Konieczność zacieśnienia więzi organizacyjnej jest odczuwana jednakowo przez oba człony adwokatury.

Rada Adwokacka działa m. in. przez różne stałe i doraźne komisje. Jest zrozumiałe, że komisje te powinny składać okresowe sprawozdania z pracy i działań w myśl wytycznych Rady. Ten styl pracy został już zapoczątkowany. Chodzi jednak o to, żeby utrzymać i pogłębić kolegiatność pracy Rady i komisyj.

Zsynchronizowanie powyższych poczynań pozwoli złagodzić trudną sytuację adwokatury warszawskiej, ale nie uzdrowi całkowicie problemu bytowego, wybijającego się na pierwszy plan. Nie można realnie liczyć na to, że nawet zastosowanie z całą energią wymienionych poczynań oraz wielu innych jeszcze wiążących się z nimi doprowadzi stan liczbowy adwokatury warszawskiej do poziomu zapewniającego godziwy zarobek, współmierny do pracy i kwalifikacji. Można założyć w przybliżeniu, że stan 400—450 adwokatów w Warszawie — przy zachowaniu obecnych zasad wynagradzania adwokatów, a nawet po ich korekturze — pozwoliłby osiągać zarobki bliskie przeciętnej krajowej. Należy dodać, że po 1 stycznia br. trzeba było włączyć do pracy w zespołach adwokackich 46 kolegów wykonujących dotychczas zawód indywidualnie. Liczba ta jeszcze się powiększy o parę osób po załatwieniu odwołań. Odpyływ naturalny jest znikomy. W rezultacie więc problem nadmiaru adwokatów w Warszawie długo jeszcze, może nawet przez parę lat będzie stanowić centrum zainteresowania władz samorządowych i państwowych.

W tej sytuacji trzeba w dalszym ciągu czynić poszukiwania rozwiązań innego ustawienia tzw. arkusza rozliczeniowego przy określaniu wynagrodzeń miesięcznych adwokatów. Wymagać to będzie analizy podziału pracy w zespole, właściwego obciążenia pracą adwokata z uwzględnieniem jego kwalifikacji, specjalności i wydolności. Analiza musi objąć us-

talenie liczby adwokatów w zespole przy maksymalnym dochodzie całego zespołu, ustalenie maksimum i minimum opłacalności zespołu w zależności od kosztów własnych, liczby członków, zdolności najefektywniej świadczonych usług itp. wskaźników ekonomicznych. Kwestia dyskusji nad prawidłowym ustawieniem udziału adwokata w dochodzie zespołu, przy uwzględnieniu całej złożoności problemu, jest nadal paląca i jako taka będzie stale znajdować się w orbicie zainteresowań Rady.

Ustalono w końcu, że tego rodzaju spotkania są pożyteczne i będą w przyszłości kontynuowane, gdyż tylko najszersza dyskusja i wymiana poglądów może doprowadzić do znalezienia właściwych rozwiązań.

ZDZISŁAW PAPIERKOWSKI

Sumienie świata wobec przedawnienia zbrodni hitlerowskich

I

1. Prawie cały świat, a w każdym razie ta jego część, która dnia 1 września 1939 r. i w latach następnych została napadnięta *cum furore teutonico* przez żołdactwo oraz innych zbirów hitlerowskich „tysiącletniej” Rzeszy Niemieckiej, a następnie została zamieniona przez nich w *eine kulturelle Wüste* (Tacyt: *ubi solitudinem faciunt, pacem appellant*) — zdecydowanie i mniej lub więcej gwałtownie protestuje przeciwko przedawnieniu ścigania zbrodni hitlerowskich. Protestują instytucje o charakterze międzynarodowym, protestują rządy i parlamenty, protestują wszelkiego rodzaju stowarzyszenia, zrzeszenia i zgromadzenia milionów obywateli wielu krajów. Tu i ówdzie zdarzają się takie sprzeciwy również w Niemieckiej Republice Federalnej.

Przedawnienie to miałyby nastąpić dnia 9 maja 1965 r. Począwszy od tej daty żaden niemiecki zbrodniarz hitlerowski znajdujący się na terytorium Niemieckiej Republiki Federalnej nie mógłby być pociągnięty do odpowiedzialności karnej przez zachodnio-niemieckie władze wymiaru sprawiedliwości za zbrodnie popełnione podczas drugiej wojny światowej. Dotyczyłyby to zarówno tych przebywających przez cały czas od zakończenia wojny w Niemczech Zachodnich, którzy biorą tam wcale nie najskromniejszy udział w życiu publicznym, jak i tych „ukrywających się” w różnych krajach zachodnich wraz z obiema Amerykami, które nie mogły czy też nie chciały zdemaskować ich i wydać zainteresowanym państwom w celu ukarania. Wszyscy oni mogliby już oficjalnie i bezkarnie wyjść na ulice czy inne publiczne miejsca zachodnio-niemieckich miast i wsi i ostentacyjnie (np. przy pomocy odpowiednio spreparowanych transparentów) chwalić się swoimi „bohaterskimi” wyczynami w obozach koncentracyjnych, więzieniach, komorach gazowych lub na innych polach swojej zbrodniczej działalności.